

do partii historycznej źródłami, zawierającymi terminologię ubiegłych stuleci. Z zadowoleniem należy stwierdzić wykorzystanie przezeń prac B. Groickiego, zawierających obfite słownictwo polskie doby Odrodzenia, oraz niezmiernie ważnych dla polskiej terminologii prawniczej ksiąg sądowych wiejskich, wydawanych w serii Pomniki Prawa Polskiego pod kierunkiem A. Vetulaniego. Szkoda jednak, że nie zostały wykorzystane księgi sądowe wiejskie wydane przez Bolesława Ulanowskiego w tomach XI—XII Starodawnych Prawa Polskiego Pomników (1921), jak również nie sięgnięto do tak podstawowych źródeł, jak polskie tłumaczenia statutów Kazimierza Wielkiego i następnych statutów ziemskich (Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. III, 1895) z najwcześniejszym tłumaczeniem dokonany przez Świętosława z Wojcieszyna już w połowie XV w. (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. I, 1856), ani też do przekładów statutów mazowieckich pióra Macieja z Rożan. Czy nie można by sugerować, aby w następnych pracach podejmujących tematykę historyczną w językoznawstwie autorzy byli zobowiązani na wstępie do omówienia źródeł, na jakich się oparli? Sprzyjałoby to szerszemu zakresowi wykorzystania tych źródeł.

Gdy chodzi o omówione terminy, to chcielibyśmy się upomnieć, by obok nazwy „krewni” została zanalizowana nazwa „bliscy” (łac. *propinqui*), której używano ogólnie na oznaczenie krewnych od bardzo dawnych czasów. Warto by też może pokusić się o stwierdzenie, czy termin „siabry”, znany na Mazowszu i Podlasiu (poświęcił mu w swoim czasie interesujące studium A. R a w i t a - G a w r o ŋ s k i), należy do zakresu nazewnictwa rodzinnego. Również wniosek negatywny miałby walor poznawczy. Ale nie bądźmy zbyt wymagający. I to, co otrzymaliśmy, stanowi nieocenioną pomoc dla badaczy historii dawnego prawa, w szczególności prawa prywatnego. Dobrze się stało, że po cennej rozprawie O. N. T r u b a c z e w a, *Istorijskijazawieszczennostroznoj* (Moskwa 1959), zwróconej w kierunku związków rodzinnej terminologii prasłowiańskiej z indoeuropejską, ukazała się praca polska, związana ściśle z gruntem naszego kraju i dotycząca czasów dostępnych historycznemu badaniu. Jesteśmy za nią M. Szymczakowi naprawdę wdzięczni.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

Aktowa knyha žytoŋyrskocho miškocho uriađu kincia XVI st. (1582—1588 rr.), Pidhotyww do wydannia M. K. B o j c z u k, Kyjiw 1965, Wydawnictwo „Naukowa Dumka”, ss. 191.

Księga sądowa ukazała się w wydawnictwach Instytutu Mowoznawstwa im. O. O. Potebni, Akademiji Nauk Ukrajinśkoji SSR w ramach cyklu Pamjatky ukrajinśkoji mowy XVI st. (Serija aktowych dokumentiw i hramot). U nas w zasadzie historycy prawa wydają księgi sądowe, z których korzystają także językoznawcy. W Kijowie odwrotnie, Instytut Językoznawstwa opublikował księgę sądową, która ma służyć w badaniach nie tylko językoznawcom, ale także historykom prawa, etnografom itp. (s. 4). Ta okoliczność w znacznym stopniu wpływa na różnice zasad wydawniczych, które warto tu skonfrontować. Warto również przyrzeć się bliżej samej księdze, jej sposobowi prowadzenia i treści.

Omawiane wydawnictwo składa się z przedmowy, właściwego tekstu źródłowego, zestawienia regestów zapisek, wykazu skrótów, indeksu miejscowości, indeksu osobowych oraz wykazu mało zrozumiałych wyrażeń. Przedmowa obejmuje uwagi o księgach sądowych na Ukrainie, „paleograficzny” opis księgi (ogólna charakterystyka, sposób pisania liter w wierszu i nad wierszem oraz ligatur, skróty wyrazów), niektóre zagadnienia pisowni pomnika, jego wartość badawczą oraz zasady wydawnicze.

Z pierwszego ustępu (*Aktowi knyhy na Ukrajinі*) dowiadujemy się, że księgi

sądowe Polacy przejęli od Czechów, którzy wprowadzili je u siebie w pierwszej połowie XIII w. Księgi sądowe w Polsce pojawiły się dopiero w drugiej połowie XIV w. Na Ukrainie wprowadził je oficjalnie statut litewski z 1529 r. Faktycznie prowadzono je tam trochę wcześniej, ale początek jest nieznany¹. Po przejściu ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich w skład imperium rosyjskiego księgi sądowe z ubiegłych wieków były wykorzystywane dla udokumentowania praw majątkowych i tytułów szlacheckich. Przy tej okazji dopuszczano się fałszowania wpisów do tych ksiąg. W związku z tym w 1833 r. powołano szereg komisji, których zadaniem było przejrzanie ksiąg sądowych z poprzednich wieków, ich sfoliowanie, przesnurowanie, opieczetowanie i zaopatrzenie podpisami członków komisji. Kiedy z czasem znowu ujawniono fałszerstwa, zarządzono w 1842 r. ponowny przegląd tych ksiąg, z obowiązkiem dokładnego opisu wpisanych do nich aktów i ich wiarygodności. Powołane powiatowe komisje nie były w stanie przeprowadzić tego dzieła. W sukurs przyszła im utworzona w 1843 r. tymczasowa komisja dla przeglądu starych akt z punktu widzenia ich znaczenia także dla historycznych badań naukowych, utworzona przy kijowskim, podolskim i wołyńskim gubernatorze wojennym. Komisja orzekła, że stan zachowania akt jest niezadowolający i w związku z tym zaproponowała utworzenie centralnego archiwum w Kijowie dla ich przechowywania. Ukaz carski z 1852 r. nakazał utworzenie centralnych archiwów w Kijowie, Witebsku oraz w Wilnie. Miały one gromadzić akta z okresu do końca XVIII w. Akta z późniejszych lat miały być przechowywane według zasad stosowanych w centralnych archiwach.

W Archiwum Kijowskim zgromadzono ponad 6 tys. ksiąg sądowych różnych rozmiarów i objętości. Dzieli je tam na: a) księgi wpisów (księgi skargowe), zwane często potocznymi, jako że z reguły wpisywane były do nich sprawy potoczne, b) księgi dekretów (sądowe rozpoznania i rozstrzygnięcia spraw, wyroki), c) księgi spraw mieszanych. Księgi sądowe mogą też mieć i inne nazwy w zależności od treści, a więc: a) kondemnatowe, b) dezelatowe (naruszenia praw?), c) kontraktowe, d) stemplowe, e) pograniczne i in. Poza tym rozróżniane są jeszcze księgi sądowe: a) ziemskie (dla rozmaitych spraw cywilnych między szlachtą) i b) miejskie lub grodzkie (*miški, abo khrodski*) czy zamkowe (dla spraw kryminalnych)².

Wydana księga należy do ostatniej z wymienionych przez wydawcę grup, nazywanej *miški, abo khrodski*. Pominięcie tego ostatniego przymiotnika w jej tytule

¹ Nauka polska nie wyprowadza ich od Czechów. To podobne potrzeby wywołały powstanie ksiąg sądowych w obu krajach. W Polsce początek dały im woskowe tabliczki z rejestrami sądowymi, pochodzące z trzeciego dziesiątka lat XIV w. Księgi miejskie zaś są jeszcze wcześniejsze, pierwsza zachowana (krakowska) rozpoczyna się od 1300 r. — zob. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów 1925 (t. I, s. 130—132, t. II, s. 249); *Historia Polski*, t. I, cz. 1, wyd. 2, Warszawa 1958, s. 251; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 373—375.

² W Koronie, gdzie ustrój sądów i organizacja kancelarii przedstawiała się w owych czasach analogicznie jak na Ukrainie, stosowany był i obecnie został zachowany w archiwach inny podział. Księgi dzieli się przede wszystkim na księgi sądów szlacheckich (ziemskie, grodzkie i podkomorskie), sądów miejskich (ławnicze i radzieckie) i sądów wiejskich. Z kolei dopiero księgi organów szlacheckich rozpadają się (od XVI w.) na księgi inskrypcji (dotyczące głównie nieruchomości), księgi dekretów (wyroki w sprawach karnych i cywilnych) oraz księgi relacji (inne wpisy prywatne o naruszeniu prawa, urzędowe o dokonanych czynnościach sądowych, obłaty aktów publicznych). Ewentualne dalsze podziały, w szczególności na protokoły i indukty oraz inne miały mniejsze znaczenie. Zob. S. Kutrzeba, *Katalog Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*, Teka grona konserwatorów Galicji Zachodniej, t. III, Kraków 1909, s. 12—24, 34—47; tenże, *Historia źródeł*, t. I, s. 30 i n., t. II, s. 63, 249 i n.; J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV—XVIII w.*, Archeion, t. XXII, 1954, s. 131 i n.; Z. Kaczmarszyk i B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, wyd. 2, Warszawa 1966, s. 21, 26—27, 151—153.

(a także i w tekście przedmowy) może w pierwszej chwili sugerować, że chodzi o księgę „miejskiego urzędu” (*miśkoho uriadu*), tymczasem nie jest to księga miejska, lecz grodzka, księga relacji urzędu grodzkiego. Wskazuje na to wyraźnie jej oryginalny tytuł: *Knyhy zapysnych spraw zamku hospodarskoho Żytomyrskoho za dier(żawy) urożonoho jeho myiosty pana Szymona Matfiejewskoho, starosty żytomyrśkoho* (por. też nr 38). Jest to pierwsza z około 200 ksiąg żytomierskich zachowanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym USSR w Kijowie. Wydawca sądzi, że była to w ogóle pierwsza księga, zaprowadzona przez *miśki* urząd w Żytomierzu, opierając swój pogląd tylko na tej przesłance, że wcześniejszych ksiąg brak. Tymczasem początek tej księgi wcale nie wyklucza możliwości, że mogła to być kolejna z rzędu księga, zaprowadzona przez nowego starostę lub podstarościego. Poza tym wydawca nie badał losów swej księgi, stwierdzając tylko, że dostała się ona do Centralnego Archiwum w Kijowie po 1852 r. Gdyby to zrobił, może by natrafił na ślad wcześniejszej ale zaginionej księgi.

Pierwszy zachowany tom ksiąg żytomierskich obejmuje lata 1582—1588. Wydawnictwo objęło jednak tylko pierwsze 73 karty (spośród 357) z lat 1582—1584. Wydawca nie podaje uzasadnienia tej czysto mechanicznej cezury, podyktowanej zapewne ograniczoną liczbą arkuszy wydawniczych. Szkoda że w tytule wydawnictwa podane są daty skrajne całego tomu (1582—1588).

Opis księgi jest bardzo dokładny. Księga trafiła do Archiwum Kijowskiego jeszcze w skórzanej oprawie. Do 1960 r. uległa takiemu zniszczeniu, że oprawę skórzaną zdjęto, a dano kartonową. Wydawca opisał kolor, jakość i znaki wodne papieru (z podaniem kart, na których występują). Nie określił jednak, z jakiej papieri pochodzą papier, gdyż historia papieru na Ukrainie dotąd nie została w pełni opracowana³.

Organizacją i działalnością organu, po którym pozostała wydana księga, w szczególności techniką jej prowadzenia wydawca się nie zajmuje. Nie interesują go także bliżej osoby pisarzy księgi. Daje tylko lakoniczną wzmiankę, że wydany fragment tomu był dziełem trzech osób i podaje, od jakiego pisarza pochodzą zapiski. Szczegółowo natomiast analizuje pismo poszczególnych pisarzy⁴, podkreślając wielką jego staranność, świadczy to, że omawiana księga jest indukta, a nie protokołem, lecz na tę kwestię wydawca jednak nie zwrócił uwagi. Również dużo miejsca poświęcił językowi i zasadom pisowni pomnika, analizując używanie i znaczenie szeregu liter i dźwięków. Stwierdził, że język opiera się na staroruskim, a pisownia jest w zasadzie etymologiczna, ale w dużej mierze także i fonetyczna.

Zasady wydawnicze nie są przedstawione w przedmowie w sposób zwarty

³ O licznych kontrolach z lat 1833—1960, w szczególności o jej przesnurowaniu w 1833 i 1854 r., robiono urzędowe adnotacje, umieszczane na nowo dołączonych do niej kartach. Tych adnotacji wydawca nie przedrukowuje we właściwym miejscu, lecz stara się dać przy charakterystyce księgi ich bardzo dokładny opis (rozmięśczenie, wygląd i napisy na pieczęciach, podpisy itp.)

⁴ W szczególności wydawca dokładnie określa rozmiary marginesów i odstępstwa od ich normy. Ilustruje to tabelką podająca ile stron ma po ile centymetrów zapisanej szerokości i długości arkusza. Dokładnie podana jest także ilość wierszy na stronie. Przedstawia to również osobna tabelka, która podaje ile stron ma po ile wierszy. Nadto wydawca określa wielkość odstępów między wierszami oraz wysokość i szerokość liter, zwracając uwagę na równoległość wierszy. Z kolei wydawca przeprowadza bardzo dokładną analizę pisma poszczególnych pisarzy. Dla każdego pisarza sporządził osobną alfabetyczną tabelkę, która przedstawia sposób pisania wszystkich liter alfabetu oraz używanych skrótów liter. Niezależnie od tego przeprowadza drobiazgową analizę porównawczą sposobów pisania każdej litery alfabetu przez poszczególnych pisarzy księgi. (Dobrze, że ich było tylko trzech!). Osobno omówione zostały stosowane przez pisarzy skróty poszczególnych liter, które wydawca traktuje jako litery nadpisane nad wierszem (*nadriadkowy bukwy*), następnie ligatury oraz skróty całych wyrazów. W sumie zajęło to przeszło 10 stron spośród 37 stron całej przedmowy.

i pełny — trzeba je zebrać i wydedukować z całego wydawnictwa. Wydawca nie podaje też, czy się trzymał jakiejś instrukcji wydawniczej, a w szczególności, jaki jest jego stosunek do zawartych zasad w *Pravila izdaniia istoriczeskich dokumentow*, Moskwa 1955.

Chociaż księga pochodzi prawie z samego końca XVI w., wydawca zamieszcza jej tekst w całości; podyktowane jest to może tym, że to pierwsza zachowana księga żytomierska. Nie ustosunkowuje się jednak do zagadnienia, czy następne księgi (w liczbie około 200 z jednego tylko Żytomierza) też tą metodą należy wydawać.

Pisownia została zmodernizowana, ale tylko do pewnych granic. W szczególności stare znaki cyrylicy oddano współczesnymi literami ukraińskimi. Pozostawiono jednak niektóre dawne litery, jeżeli mogły one oznaczać różne dźwięki.

Rozwiązania skrótów literowych, co traktuje się jako sprowadzenie nadpisanych liter nad wierszem do wiersza, ujęte zostały w nawiasy okrągłe⁵. Skróty te stosowane były bardzo często, dlatego też wydany tekst jest upstrzony nawiasami. Nie wydaje się to celowe, skoro zasadom stosowania wspomnianych skrótów jest poświęcony w przedmowie osobny ustęp. Skróty całych wyrazów nie zostały w tekście rozwiązane, lecz na końcu księgi dołączono ich wykaz rozwiązań⁶.

Interpunkcję wprowadzono współczesną, ale zachowana została też oryginalna, ujęta w kątowne nawiasy. W rezultacie bardzo często obok kropki czy przecinka w nawiasie stawia się te znaki bez nawiasu.

Koniec każdej oryginalnej strony zaznaczono dwoma równoległymi pochyłymi kreskami w tekście, a na marginesie podano stronę oryginału. Lepsze byłoby jednak zaznaczenie tych stron wewnątrz tekstu, co uczyniłoby zbędnymi owe liczne równoległe kreski. Zbędne jest również przedrukowywanie wyrazu lub jego części z ostatniej strony oryginału na następnej.

Numeracja zapisek pochodzi od wydawcy. Składa się ona z czterech elementów: 1) akt, 2) №, 3) właściwego numeru i 4) kwadratowego nawiasu; wszystkie wyróżnione tłustym drukiem. Wystarczyłby tylko jeden element, sam numer. Zdarrające się zakłócenia chronologii nie zostały ani poprawione, ani wyjaśnione, ani nawet zaznaczone. Dla łatwiejszego czytania tekstu wydawca wprowadził bardzo liczne własne alinealy.

Przypisy tekstowe, drukowane nie kursywą, lecz taką samą czcionką (antykwą) jak właściwy tekst (tylko mniejszą), ponumerowane cyframi arabskimi ciągle, są skąpe (na 88 zapisek jest ich tylko 86). Emendacja tekstu jest słaba, co — jak się zdaje — wynika z tendencji do jak najwierniejszego oddania oryginału. W tekście zostawia się wyrażenia błędne i napisane fonetycznie, a w przypisach daje się ich poprawne brzmienie lub postać etymologiczną. Do przypisów przesunięte zostały też wyrazy i zwroty skreślone.

Brak zupełnie przypisów rzeczowych, które by objaśniały występujące w tekście ważniejsze osoby, miejscowości, zdarzenia historyczne, trudniejsze do zrozumienia wyrazy czy zwroty. Te przypisy w pewnym stopniu zastępują dołączone do księgi indeksy miejscowości i osób oraz zestawienie mało zrozumiałych terminów wraz z odpowiednimi objaśnieniami. Indeks miejscowości podaje lokalizację według dzisiejszego podziału administracyjnego. Nazwy miejscowości mają brzmienie takie jak w księdze, a w razie ich późniejszej zmiany podana jest także dzisiejsza postać.

⁵ Kwadratowe służą na oznaczenie całkowicie własnych wstawek wydawcy.

⁶ Jest to tym dziwniejsze, że różnica między pierwszym rodzajem skrótów a drugim w praktyce jest tylko ta, iż jedne mają zaznaczenie nad wyrazem, w którym brak litery, a inne nie. Zresztą niekiedy może to wynikać z opuszczenia, z pośpiechu pisarza. Czasem znów wydawcy mogło się przytrafić, że nie zauważył oznaczenia skrótu, np. w zapisie nr 26, w której (jest fotokopia) mamy wyraźny znak nad *sna*, czyli trzeba było przeczytać i wydrukować *syna*; tymczasem wydawca pozostawił *sna*, a wyraz ten znalazł się we wspomnianym wykazie skrótów.

Brak indeksu rzeczowego, który by ułatwiał czytelnikowi szybkie dotarcie do interesujących go kwestii. Nie zastąpi go dołączony do tekstu wykaz krótkich regestów zapisek, nie zawsze w pełni wyczerpujących treść zapiski (por. np. nr 5, 17), czego zresztą przy materiale zapiskowym nie da się z zasady należycie zrobić z uwagi na jego charakter⁷.

Omawianą księgę prowadził zazwyczaj podstarości i pisarz z ramienia starosty grodzkiego żytomierskiego, który osobiście przyjmował wpisy całkiem rzadko (nr 39—43). Również podstarości czasem wyręczał się zastępcą (nr 75, 88). Ustalonych terminów przyjmowania wpisów nie było. Księga zawiera głównie protestacje, skargi (*żałoby*) i w ogólności oświadczenia poszkodowanych lub ich pełnomocników o naruszeniu prawa (naruszenie posiadania, nieuiszczenie długu, wyrządzenie szkody itp.), a przede wszystkim o dokonaniu przestępstwa (zajazdy, najścia na dom, napady na drodze, połączone z pobicie, zranieniem, a nawet z zabójstwem oraz z reguły grabieżą, niszczeniem mienia, podpalaniem, bójki w karczmach itp.); następnie relacje woźnych sądowych o dołączeniu pozwu lub rzadziej o przeprowadzonych oględzinach sądowych, niedopuszczaniu do intromisji itp. Z akt publicznych jest tylko jedna obłata — uniwersału podatkowego (nr. 5). Wpisano także kilka aktów wieczystych (nr 83—87) dotyczących nieruchomości (kupno-sprzedaż majątków ziemskich, oprawa wiana), które należało normalnie wciągnąć do ksiąg ziemskich kijowskich, jak to czasem same strony zaznaczają. Ponieważ aktualnie nie były one otwarte dla wpisów oraz z uwagi na odległość miejsca, złe drogi i słabe zdrowie strony tutaj je na razie wpisano; jednocześnie upoważniono nabywcę do przenoszenia wpisów do właściwych ksiąg. Znalazł się w naszej księdze także jeden akt sprzedaży przez mieszczanina domu z ogrodami w Żytomierzu szlachcicowi (nr 31).

Strony najczęściej składały swoje oświadczenie ustnie i wtedy nierzadko brały od razu wypis z ksiąg. W niektórych przypadkach składano w formie pisemnej oświadczenie, które dosłownie wciągano do księgi, poprzedzając je i kończąc odpowiednimi formułami; w formułach tych znajdowały się dane personalne stron, uzasadnienie wpisu i jego krótka treść. Taką formę miały zazwyczaj te wpisy, które dotyczyły nieruchomości oraz pewne *żałoby* zawierające wynik urzędowych oględzin.

Wszystkie rodzaje wpisów mają dużą wartość badawczą dla poznania stosunków społecznych, gospodarczych oraz prawno-majątkowych, dla badań nad kulturą materialną, dla studiów nad działalnością urzędu grodzkiego i sądu ziemskiego oraz woźnych sądowych w szczególności.

Na kartach księgi występują przedstawiciele prawie wszystkich warstw społecznych, a więc magnaci (księżęta i kniaziowie), szlachta, bojarzy, mieszczanie, chłopci oraz Żydzi. Przytłaczająca większość spraw wnoszona była przez feudałów lub ich urzędników. Dotyczą one najczęściej zajazdów i rozmaitych napadów, których było dużo w krótkim okresie czasu (2 lata) i w stosunkowo spokojnych czasach Stefana Batorego. Przeprowadzano je niekiedy na ogromną skalę, przy użyciu dziesiątków a nawet setek zbrojnych ludzi (np. książę Korecki najechał na majątki Niemirycza aż w 500 koni, nr 66). Niekiedy staczano formalne bitwy, niszczone, palono i grabiono dobytek, uprowadzając nie tylko dziesiątki czy nawet setki sztuk bydła i koni, ale i poddanych wraz z rodzinami. Przy tych więc zajazdach, najściach na domy czy napadach na drogach cierpieli przede wszystkim chłopci, ale też i oni byli często do tych „operacji” angażowani. Stąd to i o nich często mowa w księdze.

⁷ Por. A. Vetulani, *W sprawie zasad wydawniczych materiału zapiskowego*, *Czasopismo Prawo-Historyczne*, t. XI, z. 1, 1959, s. 159—160, oraz M. Friedberg, *Wydawanie drukiem źródeł archiwalnych*, Warszawa 1963, s. 32, 102, gdzie krytykuje się dawanie regestrów zapisek sądowych, a natomiast akcentuje potrzebę umieszczenia indeksu rzeczowego.

Sami poddani natomiast wnosili sprawy sporadycznie (np. nr 20, o bezprawne uwięzienie). Znacznie częściej występowali ze swoimi sprawami przed urzędem grodzkim mieszczańskim. Znow są to skargi na swawolę panów kresowych, którzy grabią lub niszczą ich mienie. Kilku mieszczańom korostyszewskiemu zabrano na przykład po kilkadziesiąt wozów siana z ich łąk (nr 26), a mieszczańinowi kijowskiemu zagarnął kniaź Woroniecki majątek Jurewicz (nr 43). Wynika z tego, że tamtejsi mieszczańie posiadali niekiedy nawet spore obszary ziemi. Ich sprawy czasem podstarości rozpatrywał i rozstrzygał. Tak postąpił np. ze skargą mieszczań żytomierskich na ich delegatów do króla w jakiejś sprawie; (delegaci sprawy nie załatwili, a otrzymane pieniądze roztrwonili, nr 10) oraz w sporze między wójtem żytomierskim a sługą starościńskim o kradzież (nr 9). W takich przypadkach podstarości zasiadał w otoczeniu kilku mieszczań.

Żydzi, zazwyczaj jako arendarze karczem i browarów, występują ze skargami o gwałty, pobicie, zranienie i grabież, ale także i o nieprzestrzeganie umowy dzierżawnej (nr 69) oraz o nieudzielanie przez wójta pomocy przy ściąganiu długów z mieszczań (nr 15).

Bardzo dokładne wyliczenia (wraz z podaniem wartości w pieniądzu) zagrabionych lub zniszczonych rzeczy u szlachty, chłopów czy mieszczań rzucają ciekawe światło na ich gospodarkę, produkcję i wymianę, posiadany inwentarz (konie, woły, krowy, trzoda itp.), zapasy zboża, gotówki, rodzaje i jakość posiadanych narzędzi, sprzętów, przedmiotów gospodarstwa domowego, ubiorów, sukna itp., słowem mówią o stanie posiadania, niekiedy wręcz bogactwie (w tym także niektórych mieszczań) oraz o kulturze materialnej w ogólności.

Ze spraw sądowych zwracają uwagę zapiski o działalności kijowskiego sądu ziemskiego, który czasem zrywano (nr 39, 40), tamtejszego sądu grodzkiego, który nie zawsze przestrzegał swej właściwości (nr 58), woźnych sądowych, którzy doręczali pozwy, dokonywali urzędowych oględzin, uczestniczyli przy intromisji, rozmierzaniu gruntów, przy zawieraniu umów itp. Z pisanych umów ciekawe są te, które dotyczą sprzedaży nieruchomości, zastawu (unormowanie służby wojskowej, zbiegostwa, zastępu — nr 81) lub oprawy wiana (podwójna wysokość posagu, na jednej trzeciej części majątku męża, po jego śmierci żona może nią dowolnie dysponować — nr 87). Ze spraw procesowych interesująca jest skarga na wójta i mieszczań o zgubienie śladu, brak udziału w poszukiwaniach za skradzionym wołem (nr 1). Trafiła się też sprawa obyczajowa — ucieczki żony od męża podczas jego nieobecności (nr 32).

*

Mimo podniesionych wyżej wątpliwości, omówione wydawnictwo jest cenne również dla polskiej nauki historycznej. Pozwoli na wyciągnięcie wniosków z jeszcze jednej odmiennej próby podejścia do starych kwestii wydawniczych. Dalsze zaś ukazywanie się tego rodzaju wydawnictw ułatwi polskim badaczom śledzenie wpływów koronnego systemu prawnego na ziemię ukraińskie.

STANISŁAW PŁAZA (Kraków)

Jan Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, ss. 193 + 3 nlb.

Ożywiona dyskusja nad książką H. Olszewskiego poświęconą sejmowi Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652—1763 (Poznań 1966) podkreśliła znaczenie, jakie miałoby dla poznania dziejów sejmu polskiego opracowanie monografii poświęconych poszczególnym sejmom z tego okresu. Tego właśnie rodzaju pracę wydał Jan Seredyka. Omawia on sejm ekstraordynaryjny w Toruniu z 1626 r., którego głównym zadaniem było podjęcie kroków w związku z inwazją Gustawa Adolfa w Prusach.